



Uczta weselna

Mat. 22:1-14

*„Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroków,
a kamienujesz tych, którzy do ciebie bywają
posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci two-
je, tak jak kokosz zgromadza kurczęta swoje, a
nie chcieliście” – Łuk. 13:34.*

Mamy tu inną przypowieść o Królestwie. Dzisiejsza lekcja pokazuje, że obietnice Boże i Jego opatrność nad Izraelem pod Przymierzem Zakonu były przeznaczone dla uzdolnienia ich i przygotowania, aby mogli być Boskim, świętym narodem, a szczególnie by zapewnić podczas przyjścia Chrystusa odpowiednią liczbę tych, którzy mają stanowić wybrany Kościół, współdziedziców Mesjasza w Królestwie – Jego Oblubienicę. Przypowieść pokazuje nam, że tylko niektórzy byli „prawdziwymi Izraelitami”, w których nie było zdrady – za mało, aby mogli stanowić klasę Królestwa. Dlatego powołanie Wieków Ewangelii zostało skierowane do pogan, by z nich wybrać dostateczną liczbę świętych charakterów, aby stali się współdziedzicami z resztą Izraela w Królestwie Mesjasza.

Królestwo Niebieskie, inaczej zwane Królestwem Bożym, nie ma być królestwem ziemskim, lecz niebieskim, którego władca, chwalebny Chrystus, nie będzie ziemskim królem, lecz istotą niebiańską najwyższej rangi, o boskiej naturze. Królestwo to, reprezentujące Boga i Jego niebiańską władzę lub panowanie, zostanie ustanowione dla wykorzenienia grzechu. Jego pierwszym dziełem będzie związanie Szatana, „księcia tego świata”. Potem wszystkie dzieła ciemności zostaną obalone. Zburzenie to spowoduje najpierw wielki czas ucisku, którego wynikiem jako postępującego panowania sprawiedliwości będzie, że przekleństwo we wszelkiej formie ustąpi miejsca błogosławieństwom Królestwa Mesjasza, aby nie było więcej przekleństwa, wzdychania, krzyku ani umierania.

Lecz zanim to niebiańskie królestwo zostanie ustanowione, Boskim zamierzeniem jest, aby w pierwszej kolejności wybrana spośród ludzi klasa oblubienicy. Są oni spłodzeni z ducha świętego i stanowią Boskie arcydzieło, jakie On czyni przez bardzo wielkie i kosztowne obietnice zawarte w Piśmie Świętym, a także przez opatrnościowe kierownictwo w ich życiu. W ten sposób są oni przekształceni w umyśle i przygotowywani do chwalebnego pierwszego zmartwychwstania, przez które będą „przemienieni w okamgnieniu” z ziemskiej do nie-

biańskiej natury. Wejdą oni do radości swego Pana, gdyż staną się klasą Oblubienicy, Jego współdziedzicami w Królestwie.

ZASTOSOWANIE PRZYPowieści

Świat ludzkości od dni Jezusa aż dotąd oczekuje, gdyż musi w pierwszej kolejności rozwinąć się klasa Królestwa. Jezus przez swą śmierć dokonał otwarcia nowej drogi życia i stał się Orędownikiem u Ojca dla wszystkich pragnących i będących Jego uczniami, współdziedzicami i Oblubienicą.

Dzisiejsza lekcja podejmuje przedmiot królestwa podczas ziemskiej służby naszego Pana.

*„Przyszł do swoich, ale go swoi nie przyjęli.
Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę
moc (wolność, czyli przywilej), aby się stali syna-
mi Bożymi” – Jan 1:11-12.*

Sam Bóg jest tym królem, który sprawił wesele swojemu synowi – postanawiając przed założeniem świata, że mają być współdziedzicami w Jego Królestwie. Wesele to oczywiście nie mogło być sprawione, dopóki Syn królewski nie przyszedł na świat i nie przygotował drogi dla swych naśladowców i dla Królestwa, którego ma być królem.

We właściwym czasie Bóg posyłał swych sług aby wezwać zaproszonych na wesele, lecz oni nie chcieli przyjść. Jan Chrzciciel i jego uczniowie wykonywali dzieło zwrócenia uwagi narodu żydowskiego na fakt, że Syn królewski był pomiędzy nimi. Powiedział on:

*„W pośrodku was stoi, którego wy nie znacie” –
Jan 1:26.*

Później dodał:

*„Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieniec, a
przyjaciel oblubienicy, który stoi a słucha go, we-
seli się weselem dla głosu oblubieńcowego,
przeżoż to wesele moje wypełnione jest” – Jan
3:29.*

Jan radował się słysząc głos Oblubienicy. Proroczo przepowiedział, że nadeszło powołanie klasy Oblubienicy, choć sam nie mógł być jej członkiem.



ZLEKCEWAŻENIE POSŁANNICTWA

I znów byli posyłani inni słudzy. Jezus posyłał swych uczniów do Żydów, mówiąc: „*Powiedzcie zaproszonym: oto przygotowałem mój obiad, woły moje i co było karmnego, pobito, wszystko gotowe, chodźcie na ucztę weselną*”. Czy zaproszenie Jezusa i Jego uczniów zostało przyjęte? Nie! Naród pod kierownictwem nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, teologów owego czasu, zlekceważył posłannictwo i poszedł swoją drogą – jedni do roli inni do kupiectwa, mówiąc: Nie wierzymy temu posłannictwu o królestwie. Niektórzy uczynili jeszcze gorzej: aresztowali Jego sług, znieważali i pozabijali ich. Nie tylko sam Jezus był zabity przez niewierzących, którzy byli zaproszeni na ucztę weselną, lecz w podobny sposób Jego uczniowie byli źle traktowani i zabijani.

Wtedy, jak to jest powiedziane w innej przypowieści, Bóg rozgniewał się na naród izraelski, posłał swą armię, zniszczył morderców i spalił ich miasto. Fakt, że była to armia rzymska pod wodzą Tytusa, który zniszczył Jerozolimę w 70 r. po Chr., nie przeszkadza, aby to nie miała być armia Boża, gdyż Bóg zdolny jest sprawić, aby gniew ludzki Go chwalił i kogo chce, może użyć jako swego posłańca, czyli sługę.

POGANIE ZAPROSZENI NA WESELE

W międzyczasie Bóg powiedział swym sługom, apostołom, a także innym: Wesele wprawdzie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproszcie na wesele. Słudzy wyszli na drogi, zgromadzili wszystkich których napotkali; złych i dobrych, a tak sala weselna została napełniona gośćmi.

Rozstajne drogi oznaczają publiczne zgromadzenia na całym świecie. Ambasadorzy Pańscy odtąd nie ograniczali swego działania do Żydów, lecz wszystkim ludziom, rodzajom i językom podawali do wiadomości fakt, że obecnie Bóg powołuje ze świata małą gromadkę, miłośników sprawiedliwości, aby byli naśladowcami Baranka, a w końcu stali się współdziedzicami ze swym Zbawicielem w Jego Królestwie. Należy zaznaczyć, że ci ambasadorzy nie zatrzymywali na rozstajnych drogach wszystkich ludzi, lecz jedynie wszystkich, których spotkali na zgromadzeniach zachęcali, aby skorzystali z przywileju otwartych drzwi i ucztę weselną.

Nie wszyscy spotkani byli świętymi; wręcz przeciwnie, niektórzy z nich byli złymi. Apostoł wyjaśnia to mówiąc, że Bóg wybrał niewielu wielkich, bogatych, niewielu szlachetnych, lecz głównie biednych i podłe rzeczy tego świata. Apostołowie mówią zgodnie z naszą lekcją o klasie, jaką Bóg wybiera ze świata. Bez względu na to, jak są upodleni, zdegradowani i z natury nieszlachetni, wszyscy, którzy są chętni przyjąć łaskę Bożą, mogą być zaproszeni na wesele przez otrzymanie okrywającej szaty

ty weselnej, czyli Chrystusowej sprawiedliwości.

Istotnie, jakkolwiek z natury może być wiele szlachetnych, leszcze nie mogą stanąć przed obliczem Króla. Wszyscy, którzy są obecni na weselu, muszą mieć szatę weselną – muszą być okryci zasługą Chrystusowej sprawiedliwości. W ten sposób wesele zostało napełnione gośćmi, ilością, jaką Król zamierzył, każde miejsce było zajęte. Tak więc tu, jak i gdzie indziej Pan pokazał, że liczba wybranych jest zdecydowanie ustalona i gdy tylko przewidziana liczba zostanie znaleziona, powołanie zostanie zakończone.

INSPEKCJA GOŚCI

Zwyczajem u Żydów, jak wierzymy, przyjętym dzięki zarządzeniu Boskiej opatrności, było, że każdy zaproszony gość na ucztę weselną przywdziewał na siebie białą szatę weselną, która okrywała jego własne ubranie. W ten sposób wszyscy na weselu byli na równym stopniu godności, gdyż byli gośćmi jednego gospodarza. Podobnie wszyscy, którzy przychodzą na wielką ucztę Bożą, zapewnioną przez Chrystusa, muszą przyjść nie przez godność swego własnego ciała, lecz uznając niedostateczność posiadanej własnej zasługi, która by mogła podobać się Bogu, winni przyjąć zasługę Chrystusa, czyniąc ich godnymi szczytu, do którego dążą w posłuszeństwie temu zaproszeniu.

Każdy gość wchodzący do domu, został zaopatrzony w tę szatę i był zobowiązany nałożyć ją natychmiast, gdyż każdy jeden, kto by zbliżył się bez szaty weselnej, dawałby dowód lekceważenia gospodarza, który ją przygotował. Rzeczywiście dla każdego, kto ukazałby się na weselu bez szaty weselnej oznaczałoby, że zdjął szatę ze siebie, gdyż nikt nie był wpuszczony bez szaty. Taki jest obraz dany nam w przypowieści. Znalazł się tam gość, który nie posiadał szaty weselnej, czyli taki, który znieważał gospodarza, zdjął ze siebie szatę, której noszenie było warunkiem wstępu na wesele.

Słowa „*gdy wszedł Król*” oznaczają inspekcję właśnie przed rozpoczęciem się uczt. Ponieważ Król z przypowieści to sam Bóg, wydaje się to oznaczać, że Bóg obserwuje w pewien sposób przez okazanie Boskiej sprawiedliwości każdego jednego wyznającego lojalność, lecz lekceważącego zasługę Chrystusowej śmierci. Można też właśnie przyjąć, że w tym przypadku Królem może być sam Chrystus, gdyż podczas swego wtórego przyjścia jest On wyposażony w królewski atrybut i moc przez Ojca Niebieskiego, jak to sam Pan wyraził w przypowieści o talentach i grzywnach. Dlatego mówi nam On, że podczas swej wtórej obecności, sam dokona inspekcji wszystkich tych, którzy chcą być Jego wiernymi sługami i pragną cieszyć się ucztą weselną.

Znaleziony człowiek bez szaty weselnej w obecności



króla oznacza klasę, a nie jednostkę. Możemy więc znaleźć dziś właśnie taką klasę, która przyznaje się do Chrystusa, oczekuje na wesele Barankowe, ma nadzieję wejść do radości swego Pana, a jednak wyznaje, że nie ufa więcej w zasłudze Chrystusowej ofiary, obowiązującej przed obliczem Ojca. Odrzucili oni Jezusa jako swego Zbawiciela, Pojednawcę za ich grzechy. Tacy jedynie uznają Go jako swego nauczyciela, a więc przyjmują tylko część Jego nauki.

Okazują się oni nieprzydatni jako członkowie Oblubienicy Chrystusa. Jedynie lojalni, jedynie wierni należą do tej klasy. Przypowieść pokazuje nam, że ci, którzy odrzucają zasługę Chrystusowej ofiary, zostaną wyrzuceni z klasy Królestwa. Nie są oni zdolni powiedzieć jak weszli „nie mając weselnej szaty”, gdyż nie mogli tam bez niej wejść. Nikt nie został nigdy przyjęty do społeczności ducha w Kościele, który jest Oblubienicą Chrystusa, nie mając wpierw nałożonej szaty Chrystusowej zasługi, okrywającej jego niedoskonałości. Tacy okazujący, że zdjęli z siebie szatę weselną, są szybko usuwani. Król powiedział do swych sług: „Zwiążcie jego ręce i nogi, a wrzucicie go do ciemności zewnętrznych. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

CIEMNOŚCI ZEWNĘTRZNE

Gdy nasze umysły były napełnione złudzeniami ciemnych wieków, czytaliśmy w tym lub innym fragmencie Pisma Świętego to, czego ono nie zawierało. Uważaliśmy, że klasa reprezentowana przez człowieka nie mającego szaty weselnej zostanie wrzucona do miejsca wiecznych cierpień, gdzie będzie męczona przez całą wieczność. Lecz teraz, przebadawszy Pismo Święte bardziej starannie, zrozumieliśmy, że jak wszyscy goście weselni weszli do światła weselnej sali z ciemności otaczającego świata, tak wrzucenie jednego z nich do ciemności zewnętrznych oznacza jedynie pozbawienie go znajomości i radości reprezentowanej przez światło weselnej izby.

Jeśli chodzi o zewnętrzny świat, wiemy, że apostoł Jan oświadcza, iż cały świat znajduje się w ciemności, „jest położony w złem”. Wiemy również, że gdy tylko klasa Oblubienicy zostanie skompletowana, wielki czas ucisku przygotowuje ludzkość na przyjęcie błogosławieństw, jakie nastąpią w Królestwie Mesjasza.

Podczas tego ucisku wszyscy ci, którzy znajdują się w ciemności, będą przeżywać płacz i zgrzytanie zębów; niezadowolenie, udręczenie, rozczarowanie itp. związane z obaleniem wielu ich grzesznych ludzkich nadziei i oczekiwań.

Nasz Pan kończy przypowieść stwierdzeniem, „*gdyż wiele jest powołanych, lecz mało wybranych*”. Lecz to nie oznacza, jak to kiedyś przypuszczaliśmy, że jedynie nieliczni wybrani otrzymają jakąkolwiek łaskę od Boga w przyszłości i że pozostała ludzkość będzie przez wieczność torturowana. Musimy czytać Słowo Boże w harmonii z kontekstem. Naród żydowski był powołany, czyli zaproszony na wesele, lecz się zaniedbał, oprócz niewielu „prawdziwych Izraelitów”. Przez dziewiętnaście stuleci posłannictwo było skierowane na rozstajne drogi, do poszczególnych narodów pogańskich, aż wielu w większym lub mniejszym stopniu usłyszało powołanie Wieku Ewangelii. Jednakże jedynie nieliczni przyjęli, a więc osiągnęli warunek wybrania. Z tych, którzy weszli w stan wybrania, wyłoni się klasa, nie mająca właściwej oceny tej łaski i zostanie ona usunięta, czyli odrzucona.

I znów nasz Mistrz zwraca uwagę na ten temat, mówiąc:

„Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”.

Maluczkie Stadko, składające się zarówno z Żydów, jak i pogan, z powodu swej wierności stanie się wybranym narodem, Jego wybranym Kościołem, Oblubienicą Chrystusa. Później, wraz ze swym Panem będą niebiańskim przewodem Ojca dla błogosławienia wszystkich nie wybranych przez wspaniałą sposobność restytucji do wszystkich ziemskich błogosławieństw i dobrych rzeczy, utraconych przez nieposłuszeństwo i upadek ojca Adama.

„Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym i dziedzicami”.

R-5510 (1914 r.)
„Straż”